

(Z hasel KC PZPR na dzień 1 Maja 1952 r.)

Dobra inicjatywa Zarządu Zakładowego ZMP

## „Zerań” na majówce

Pewnego dnia głosniki Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu niespodziewanie oznajmiły: „UWAGA! UWAGA! AMATORZY ŚWIEŻEGO POWIETRZA! W NIEDZIELE O GODZINIE 7-jej 15 ZBIERAMY SIĘ PRZY „CIUCHCI”...”

Tak Zarząd Zakładowy ZMP zapowiedział wycieczkę do Buchnika, miejscowości oddalonej o 20 km od Warszawy. Dowodząc, że potrafi przewodzić młodziemu nie tylko w produkcji, nie tylko w uświadomieniu politycznym, lecz także i to niegorzej — w zabawie.

Młodzię powitała inicjatywa zarządu z wielkim uznaniem i w oznaczoną niedzielę tłumnie stawila się przy „ciuchci” — tak nazywa się tu wąskotorowa kolejka. Cluchela ruszyła w drogę rozśpiewana przy wtrące harmonii.

Foto — Buchnik. Parę kroków od stacji rozlega się nad wodą piekna, leśna polana. Znowu gra akordeon, nieco dalej szybko rozwieszają siatkę i stają do gry. Inni biegają po leśnej nawalując się wesoło.

Niespodziewanie nadjechał samochód pełen żołnierzy, którzy przywieźli ze sobą orkiestrę — rozpoczynała się tańce. Przewodnicy pracy przodują i tutaj. — Wielogórski, Liszewski i inni są pierwsi w tańcu.

Potem występy żołnierzy — humor płynął potokiem z gawęd żołnierską. Chór śpiewa ulubione piosenki, potem znowu tańce, biegania, śmiechy, żarty. Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Biernacki i przewodniczący Zarządu Dzielnicego ZMP Bródno Laskowski woda rej w zabawie.

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 28 kwietnia 1952 r. Nr 100 (618) B Cena 15 gr.

## ZBLIŻA SIĘ 1 MAJA

### Załoga Zakładów im. Stalina w Poznaniu

#### na wartach produkcyjnych przyspiesza realizację zobowiązań

Z dziesiątków zakładów przemysłowych napływają wiadomości o zaciąganiu przez robotników i Inteligencję techniczną wart, aby wzmocnionym wysiłkiem zadokumentować nieugiętą wolę przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, jako wkładu w dzieło umocnienia światowego obozu pokoju.

Blisko 600 robotnic i robotników Zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie postanowiło powitać zbliżające się Święto 1 Maja nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W dziale TP-3 warty zaciągnęło 128 osób, w tym 89 kobiet. Liczne brigady, jak np. Muchy, Dąbrowskiej i Górskiego zwiększyły wydajność pracy przeciętnie o 5 proc.

Załoga Zakładów Porcelany Stołowej „Krzysztof” w Walbrzychu zameldowała 24 bm o wykonaniu zobowiązań w 101 proc. W ciągu 55 dni czynu robotniczy „Krzysztof” wykonał dodatkową produkcję i uzyskał oszczędności na łączną kwotę 370 tys. zł.

W toku wykonania zobowiązań robotnicy upowszechnili i szeroko zastosowali wyższe formy pracy zespołowej. M. in. zespoły palaczy, ładowaczy i ustawiaczy w dziale pieców okrągłych uzyskały przyspieszenie cykliczności produkcji pieców o około 12 proc.

Utworzona w lutym br. jako odrębna uczelnia — Wyższa Szkoła Rolnicza w Poznaniu otrzymała nowy gmach, w którym mieści się Zakłady Chemii i Mikrobiologii. Oddanie do użytku tego gmachu jest dodatkową realizacją zobowiązań

dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta BIERUTA i Święta 1 Maja.

Dzięki wysokiej wydajności pracy, osiągniętej podczas pełnienia wart, załoga oddziału W-7 Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. STALINA poważnie zwiększyła tempo realizacji swych zobowiązań. 26 bm. załoga wykonała już 90 proc. wszystkich zobowiązań.

Przykładem ofiarnej pracy są brigady młodzieży im. Janka Kraskiego, Lili Korabiełkowskiej i Komuny Paryskiej, które wysoko przekroczyły swoje normy. M. in. członkowie brigady: Paluszczak, Ratajczak, Owsiany i Garska, stosując metodę Zandarowa, w czasie trwania warty osiągnęli zamiast zaplanowanych 512 proc. normy — ponad 600 procent.

## Przygotowania do obchodu Święta Majowego

W stolicy oraz we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach naszego kraju dąbiają końca przygotowania do uroczystego obchodu 1 Maja, dnia międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Na uczelniach warszawskich panuje radosny nastrój przygotowań do Święta.

W dniu 1 Maja wiele zespołów studenckich, zwłaszcza z Akademii Medycznej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wyjedzie na wieś do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, by wziąć udział w akademii.

ZMP-owcy gromad woj. krakowskiego organizują próbną przemarsze. Zespoły artystyczne

przygotowują bogaty repertuar pieśni ludowych oraz wierszy czołowych poetów polskich i radzieckich. Powstają nowe koła sportowe i drużyny harcerskie, które wezmą udział w uroczystościach.

M. in. ZMP-owcy w gromadzie Łączęwo, pow. Wądów, zorganizowali 20-osobowe kółko LZS, które przygotowują się do akademii 1-Majowej.

## Już trzy województwa zakończyły siewy zbóż jarych

Po woj. poznańskim, które przoduje w kampanii siewnej, dwa dalsze województwa — a mianowicie szczecińskie i górskie zakończyły już siewy zbóż jarych. W pozostałych województwach siewy są poważnie zaawansowane, a w kilku zbliżają się ku końcowi.

Chłopi starają się w tym roku przeprowadzić siewy nie tylko szybciej, ale i lepiej niż w latach poprzednich. Świadczy o tym znaczny wzrost obszaru zasianego siewnikami i przy użyciu nasion kwalifikowanych.

W woj. katowickim chłopowie tarnogórskiego do 23 bm. zakończyli w całości siewy zbóż kłosowych i mieszanek i przystąpili do siewu buraków i sadzenia ziemniaków.

Siewy zbóż kłosowych są już w woj. łódzkim na ukończeniu. Do ich szybkiego przeprowadzenia poważnie przyczynili się produkujący chłopcy — uczestnicy powiatowych zjazdów. Przykładem jest np. gromada Klatków. pow. łączyckiego. Z inicjatywą miejscowych aktywistów partyj-

nych I. Kubusa, A. Łuczaka i J. Wierzbowskiego, mieszkańcy tej gromady odpowiedzialności między sobą o szybkie i staranne wykonanie zasiewów.

W ten sposób gromada Klatków zakończyła siewy zbóż kłosowych w ciągu 5 dni, tzn. o 4 dni szybciej, aniżeli w roku ubiegłym.

Poważną rolę w zagospodarowaniu odlogów w woj. opolskim spełniają zespoły uprawowe, składające się z mało i średniopowierzchniowych chłopów. Dotychczas 53 zespoły uprawowe w 85 procentach obsiały przyjeź do zagospodarowania odlogi zbożnymi jarami oraz mieszkankami roślinami strączkowymi.

## Za kilka dni — 1 Maja

Cala Polska przygotowuje się dziś żywo do Święta 1 Maja. Przygotowują się robotnicy, przygotowują się chłopcy i pracownicy umysłowi — Święto 1 Maja w Polsce Ludowej jest świętem całego narodu, który pod przewodem klasy robotniczej buduje w mieście i na wsi podstwy siły i dobrobytu Ojczyzny — podstwy socjalizmu.

Masy pracujące Polski Ludowej i razem z nimi cały naród przygotowują się w tym roku do obchodu 1 Maja w chwili, gdy trwa ciężka, wycieńczona praca nad wykonaniem zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Właśnie na tydzień przed 1 Maja ogłoszony został komunikat o wykonaniu Planu na I kwartał 1952 roku w 100,3 procent. Wykonanie zadań pierwszego kwartału nasze sukcesy i porażki w toku walki o wykonanie planu określają nasze zadania w przygotowaniach do święta majowego.

Dla całej młodzieży polskiej tegoroczne Święto 1 Maja — wycieczki, osiągnięć naszego narodu, w które nie mały wkład wniosła młodzież — ma szczególne znaczenie, ponieważ

poprzez ono wielkie wydarzenie w życiu młodzieży, jakim jest Zlot Młodych Przewodników - Budowniczych Polski Ludowej, zwolany przez Zarząd Główny ZMP na 22 lipca do Warszawy. W całym kraju rozpoczęło się wśród młodzieży współzawodnictwo o prawo przyjazdu na Zlot, gdyż w Zlocie weźmie udział 200 tysięcy chłopów i dziewcząt z miast i wsi — 200 tysięcy młodych ludzi, którzy zwyciężą w zlotowym współzawodnictwie. Święto 1 Maja stanie się nowym bodźcem w rozszerzeniu współzawodnictwa zlotowego, doda woli i zapału tysiącom chłopów i dziewcząt.

Podstawą przygotowań do Święta 1 Maja są hasła 1-Majowe Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Główne zadanie w przygotowaniach do Święta 1 Maja polega na tym, aby wyjaśnić całej młodzieży hasła, pod którymi obchodzimy to święto w tym roku — wskazać jej osiągnięcia, wzmocnić w niej poczucie dumy ze zwycięstw narodu, uznanie dla przewodników i dążenie do ich naśladowania, nienawidzić do podżegaczy wojennych, miłoś-

do Związku Radzieckiego i do Stalina — woda postępowej ludzkości, poczucie więzi z narodami krajów kapitalistycznych i kolonialnych, walczących o pokój.

Prace te poprowadzić nie tylko na maszkwach, lecz w każdej rozmowie, w każdym miejscu w dnach poprzedzających Święto. Sprawa honoru każdej organizacji zetem-powskiej jest osiągnięciem tego, aby każdy chłopiec i dziewczyna stanęli do pochodu pierwszomajowego świadomi treści politycznej Święta i aby brali żywy udział w manifestacji — o raz aby świadomie i z patriotycznym zapałem zaciągali Warty 1-Majowe, oczując Święto wyjątkową pracą dla Ojczyzny.

Organizacja PZPR w wielu wypadkach powierzyła zetem-powcom i młodzieży dekorację budynków, przygotowanie transparentów i symboli, które wyrażać będą w pochodach hasła 1-Majowe. Młodzieży powierzono również uporządkowanie i przyozdobienie placów, parków, ulic i bram na 1 Maja. Są to odpowiedzialne zadania, które młodzież wykonuje

jak najstarannie, wkładając w to wszystkie swoje zdolności. Młodzież w pochodzie 1-majowym stanowić będzie grupę szczególnie żywą, swobodną i rozśpiewaną, wesołą i barwną. W pochodzie młodzieży nieść będzie portrety Wielkich Polaków — Kościuszki, Mickiewicza, Słowackiego, Ściegiennego, Szopena i Modrzejewskiego i Nowotki, Buczka, Fintera, Świerczewskiego, Sawickiej i Krasińskiego.

Święto 1 Maja jest w tym roku ukoronowaniem wielkiej manifestacji patriotyzmu — jaka odbywała się w związku z 60-letnią rocznicą urodzin ukończonego zwycięstwa polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego — Prezydenta Bolesława Bieruta. Młodzież podjęła i wykonała wiele cennych zobowiązań, które są wrazem jej gorących uczuć miłości do swego Nauczyciela, do Partii i władzy ludowej. Te uczucia i nasza niezlomna wola dalszej walki o Polskę wolną, niepodległą i potężną — o Polskę Socjalistyczną — manifestuje młodzież w pochodach w dniu 1 Maja.

Dobrze jest tak beztrosko wędrować sobie przez pachnący wiosną nadwiślański las.

Na próbie kilku kolegów przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Biernacki krótko wypowiedział swole uwagi o współzawodnictwie zlotowym na PZO.

Pierwszy, ale bynamniej nie ostatni w tym roku tańce na zielonym, żywym parkiecie.



Siatkówka — nieodłączny towarzysz niedzielnej wycieczki, chociaż gracze ubrani nieźli sportowo.

Przewodniczący Zarządu Dzielnicego ZMP — Bródno, nowej podrza: postępu otoczony jest iglica do niego młodzieńca (to góry po prawej).

Mindy ślusarz, kol. Jednak, słusnie uważa, że czasem trzeba sobie pogawędzić i we dwoje...

Zapadł wieczór. Trzeba wracać Młodzież domaga się od Zarządu ZMP, aby częściej organizował takie majówki. — Oczywiście! — mówi Biernacki — następnym razem pojedziemy Wisłą do Kazimierza...  
Fot. Zacek

L. MARTYNOWICZ



## 24.IV na budowie Centralnego Parku Kultury

Z dnia na dzień zmienia się wykład terenu, na którym powstaje Centralny Park Kultury i Wypoczynku. Znikają zwalysy gruzu, teren jest coraz równiejszy. Wyraźnie zarysowują się szerokie alejki, posadzono już kilkasieć drzewek.

Codziennie pracują tu inne grupy młodzieży: Pracują młodzi robotnicy i uczniowie warszawskich zakładów pracy i szkół, 24 bm w pracach brało udział około 500 uczniów dzielnic Żoliborz i studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Pracowali studenci VI grupy I roku wydziału filozoficzno-socjalistycznego, uczniowie szkół TPD-1, TPD-9, im. Semołowskiej, Technikum Chemicznego nr 2 i innych.

Klasa IVb Technikum Chemicznego nr 2 plantuje teren. Dziewczeta sprawnie i szybko zagarniały ziemię, wyrzucały cegły i kamienie.

— W tym roku zdajemy maturę — mówi dziewczęta. — Mimo że musimy dobrze się przygotować do egzaminu, postanowiliśmy również wziąć udział w pięknym dziele budowy Parku. Nasza klasa produkuje w nauce. Osługując dobre wyniki w nauce, chcemy zasłużyć sobie na zaszczyt uczestniczenia w Zlocie. Swoją pracą społeczną chcemy przyczynić się do upiększenia Warszawy, aby młodzież z całego kraju spędziła tu w czasie Złotu jak najprzyjemniej czas.

Wśród dziewcząt rejs wodą koleć Katarzyna Sielska, Przetakiewicz, Czappowna, Hoffmanowa, Halina Ruczyńska, przewodnicząca klasowego koła ZMP. Wszystkie są przewodniczkami nauki. Teraz z równym zapałem i entuzjazmem budują piękny Park Kultury i Wypoczynku...

Z. SZEL.

## Tylko wysiłkiem wszystkich uczciwych ludzi dzieci mogą być obronione przed wojną

### Oświadczyła W. Wasilewska na wielkim wiece w Warszawie

26 bm. odbył się w Warszawie wielki wiec w obronie dziecka. Ogromna Hala Mirowska zapelnio około 4 tys. mieszkańców stolicy, którzy manifestacyjnie wyrażili swą niezłomną wole walki o zapewnienie pokojowego rozwoju ludzkości, walki przeciwko ludobójczym polityce imperializmu amerykańskiego.

W przedmowa zaslada przed stawaliście organizacji społecznych, literaci, naukowcy, przewodnicy pracy. Długotwałymi burliwymi oklaskami witają zgromadzeni zajmujących miejsca w przedmow: znakomita pisarka, laureatka Nagrody Stalinowskiej Wandę Wasilewską, przewodniczącą Zrzeszenia Prawników Polskich prof. Jerzego Jodłowskiego, członka komisji międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów do zbadania zbrodni wojennych w Korei i Chinach — Zofię Wasilkowską, członka delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję w Obronie Dziecka — prof. dr. Tadeusza Tomaszewskiego, wiceprzewodniczącą Światowej Rady Pokoju prof. Leopolda Infelda.

przewodnicząca Ligi Kobiet — Alicje Musiałowa.

Na trybunie stał członek komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników — Demokratów dla zbadania zbrodni wojennych w Korei i w Chinach Zofia Wasilkowska, która przekazuje braterskie pozdrowienia, przesłane za jej pośrednictwem narodowi polskiemu przez bobaterski naród koreański wliczący o wolność i pokój przeciwko znielowidzonemu imperializmowi amerykańskiemu.

Mówiąc o swych rozmowach z robotnikami, chłopami, matkami koreańskimi, Zofia Wasilkowska oświadczyła: „Mówili nam: My pierwsi poznaliśmy wszystkie zbrodnie amerykańskie. Ale pamiętajcie i powtarzajcie to wszystkim matkom, wszystkim ludziom na całym świecie, że groźba sięga dalej poza nasz kraj. Niech zjednoczą się wszystkie uczelnie ludzi, niech uczynią to już dziś, zanim imperialiści osmleją się napasać na inne kraje. Zjednoczeni udaremnimy zbrodnicze plany amerykańskich agresorów, wymierzone przeciwko całej ludzkości!”

(Dokończenie na str. 4)

(Z hasel KC PZPR na dzień 1 Maja 1952 r.)

## Na Złot pojedają najlepsi uczniowie

Słoneczna wiosna pogoda przypomina, że zbliża się koniec roku szkolnego, że coraz mniej pozostaje czasu do gorących dni lipca, dni Złotu...

Na Złot chcieliby pojechać wszyscy uczniowie, ale jest to Złot Młodych Przewodników - Budowniczych Polski Ludowej, a więc Złot najlepszej młodzieży. Na Złot zatem pojedają najlepsi uczniowie.

Najlepsi uczniowie tzn. tacy, którzy nieustannie podnoszą swoje wyniki w nauce. Tacy, jak np. kol. Szabelska ze szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Mrągowie, o której kol. Jaromin Dieter pisze: „kol. Szabelska uczy się dobrze i ma coraz lepsze wyniki w nauce dlatego, że z lekcji stara się jak najlepiej skorzystać. W czasie lekcji jest bardzo skupiona i uważnie notuje. Zadania domowe ma zawsze starannie odrobione. Co dzień rano układa ona sobie plan dnia, w którym ma przeznaczone godziny na odrabianie lekcji, sport, pójście do kina a nawet na zabawę. Kol. Szabelska uczy się dobrze i pomaga kolegom, jest wzorem dla innych uczniów, bo wie, że czynnikiem będzie się teraz uczyła, tym lepiej będzie mogła pracować dla Polski Ludowej”.

Tak jest. Na Złot pojedają przede wszystkim dobrzy uczniowie. Ale czy aby być dobrym uczniem, wystarczy jedynie dobrze się uczyć? Czy zatem nazwiemy do-

brym uczniem spotykanego jeszcze w naszych szkołach koleżę, który zagrzebany - jak się to mówi - po uszy w książkach „obkują” się sam, nie chce kolegom pomagać w nauce, choćby mógł na to poświęcić trochę czasu i uważa, że wszystko jest w porządku, o ile on sam się dobrze przygotuje, a nie obchodzi go losy pozostałych kolegów? „Odrywa się od kolekiwy” - jak to się popularnie mówi w szkole. Taki uczeń nie jest lubiany, nazywa się go samolubem i nawet jeśli się uczy dobrze, koleżdy nie chcą go nazwać dobrym uczniem. I mają rację, bo dobry uczeń to jednocześnie uczynny, koleżeński i lubiany przez kolekiw kolega. Kolega, którego się młodzież radzi, darzy go zaufaniem i uznaje jego autorytet. Dobry uczeń to dobry kolega.

Rozumiejmy to uczniowie klasy IV-b **Technikum Mechanicznego w Ropczycach**, którzy postanowili pomóc w nauce koleżę **Serafimowi**, uważając słusznie, że prawo do dumy ze swoich wyników będą mieli wtedy, gdy cała klasa będzie przodowała w nauce. Poczucie odpowiedzialności za wyniki kolekiwy całej klasy to cenne i ważne cechy, które na pewno kolegom z klasy IV-b pomogą w konkursie na najlepszą klasę.

Zazwyczaj tak bywa, że uczniowie niekoleżeńscy, nie związani z całą klasą, udają bardzo poważnych, chodzą napuszzeni i mówią, że nie mają czasu na „glupstwa”,

patrzac z pogardą, choć i z ukrywaną zazdrością na kolegów, którzy potrafią tańczyć, znaleźć czas na grę w siatkówkę, a nawet na spacer. Tego rodzaju „chodzące powagi” ciągle wszystkich pouczają z pewną siebie miną, na naradach produkcyjnych w szkole występują przeciwko zabawom, wieczorom świetlicowym, zawodom sportowym, kółkom zainteresowań, bo jak powiada, „nie mamy na to czasu, gdyż musimy się uczyć”.

Są to uczniowie, którzy są ciągle „kwękają”, narzekają na brak czasu, przeciążenie obowiązkami i jeżeli młodzież powierzy im jakieś zadanie, np. pomoc w nauce słabszemu koleżę czy zorganizowanie jakiejś imprezy sportowej, to czują się bardzo pokrzywdzeni. Koleżdy tacy na zebraniach, okropnie się obrażają, o ile ktoś się uśmiechnie, i często gaszą dobry humor młodzieży swoją skwaśniałą powagą, którą koniecznie chcą narzucić innym.

Zrozumiałe, że tacy „młodzie staryskowie” na Złot nie pojedają.

Złot będzie manifestacją naszej siły, naszej tężny fizycznej, naszej radości i młodoci. Kol. Józef Bębę z Państwowego Technikum Mechaniki Rolnej w Wolo- wnie dobrze się uczy i nie przeszkadza mu to uprawiać sport, rozwijać stale swoje zamiłowania do kolejarstwa, grać w siatkówkę i trenować biegi.



Koleżdy z klasy VIII Szkoły Jedenastoletniej w Mrągowie dobrze rozwijają pracę kulturalno - oświatową w szkole, śpiewają w chórze, często urządzają wieczory świetlicowe, olimpiady matematyczne, konkursy literackie i, co najwazniejsze, dobrze się przy tym uczą.

Jak widzimy, dobrzy uczniowie to tacy, którzy nie tylko deklamują, że nauka jest patriotycznym obowiązkiem, ale naprawdę dobrze się uczą, pomagają kolegom i są związani z kolekiwym klasowym. Wreszcie są młodzie nie tylko wiekiem, ale swoją postawą, swoją młodzieńczą radością, dobrym humorem, młodzie umiejętno-

nością tańca, śpiewu i gier sportowych.

Organizacja ZMP-owska w szkole w tym krótkim okresie, jaki nas dzieli od Złotu, będzie pomagała wszystkim uczniom, by się stali takimi. Najlepszych spośród nich bez względu na to, czy to są ZMP-owcy czy niezorganizowani, młodzie wybierzcie na Złot.

Młodzie zaszczyci ich swoim zaufaniem, wybierając na Złot takich kolegów, którzy całym swoim postępowaniem w szkole dowiedli, że godni są chlubnej nazwy - Młodego Przewodnika - Budowniczego Polski Ludowej.

J. SŁIWIŃSKI

W 10 rocznicę śmierci

## Julian Brun-Bronowicz

Dziesięć lat temu, 28 kwietnia 1942 r. na bratniej i gościnnej ziemi radzieckiej, w dalekim Saratowie nad Wołgą, zmarł długoletni, ofiarny działacz i teoretyk polskiego ruchu robotniczego, plomienisty publicysta Komunistycznej Partii Polski - Julian Brun-Bronowicz pseudonim „Spis”.

Zył i działał on w tym okresie dziełców walk ludu polskiego, polskich mas pracujących, kiedy pod przewodnictwem SDKPiL, KPP i PPR toczyły one nieublagany bój o wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

W walkach z carską przemocą, z uciskiem i wyzyskiem rodzimej reakcji, z terrorem i bezprawiem sanacyjnych wielkorządców, z nieludzkiem jarzmem hitlerowskiego okupanta - rósł i kształtował się charakter Juliana Bruna, jego rewolucyjny hart i niezłomna postawa człowieka, komunisty - gorącego patrioty, który ponad wszy stiko ukochoł swą ziemię ojczyzna i sprawę zwycięstwa socjalizmu i której „mózgiem i sercem”, słowem i piórem służył do ostatniego swego tchnienia.

„Rewolucja proletariacka w Polsce zwycięży, tak samo jak w ZSRR - w sojuszu z masą pracujących i wyzyskiwanych przez kapitalizm chłopów przeciw burżuazji, obszarńictwu, kulakowemu i chłopskim, który będzie dbał zawsze o zachowanie i wzmocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego. Rząd ten będzie wszelkimi siłami pomagał chłopom w wykorzystaniu zdobycy rewolucji, a przede wszystkim zdobyci ziemi obszarńiczej”.

Słowa te pisane przed 22 laty tchną dzisiaj świeżością i aktualnością, potwierdzają prosty fakt, że rewolucjonista uzbrojony w niezwykły oręż marksizmu-leninizmu może i potrafi przewidywać przyszłe wypadki.

W 1886 r. w Warszawie na stokach Cytadeli zginęli czterej bohaterowie „Proletariatu” - Kunicki, Bardowski, Pietrusiński i Ossowski.

W tym samym roku w Warszawie urodził się Julian Brun-Bronowicz. Julek od najmłodszych lat, jeszcze na szkolnej ławie wiąże się czynnie z ruchem robotniczym. Jest członkiem bojowej, rewolucyjnej organizacji - Związku Młodzi Szarych, bierze udział w redagowaniu i wydawaniu pisma „Ruch”.

W roku 1902 za udział w pierwszomajowej demonstracji 16-letni Julian zostaje usunięty z carskiego progimnazjum. Z załem musi zrzucić białą mundurkę gimnazjisty, lecz za to jeszcze z większą energią, z większym zapalem rzuca się w wir pracy rewolucyjnej.

W listopadzie 1904 roku Warszawa jest świadkiem potężnego wystąpienia zbrojnego klasy robotniczej na Placu Grzybowskim. Julek - uczestnik tej demonstracji - poznaje mroczne cechy Pawliaka i wilgotne kazamaty X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Rok 1905. Przez rozległe imperium carów, przez ziemię polską przechodzi potężna fala walk rewolucyjnych proletariatu. Do walki z uciskiem carskim, przemocą i wyzyskiem, wiedzie lud polski SDKPiL - partia Feliksa Dzierżyńskiego i Marcina Kasprzaka. Julian - członek Kom. Dzielnicowego Partii na Pradze, u boku Feliksa walczy w szeregach Partii, na niezliczonych masówkach i manifestacjach poznając jej masę robotniczą Warszawy i Pragi. Zostaje ponownie aresztowany, lecz jesienią 1906 roku udaje mu się przedostać za granicę.

W 1907 r. - powrót do kraju i znów ponure cele Pawliaka. W 1908 r. - znów wyjazd za granicę, lecz tym razem na długie lata.

Paryz, Londyn, Sofia. Lata tułaczki i włóczęgi, lata tęsknoty za krajem, za walką rewolucyjną, za polską mową. W Paryżu studiuje na Sorbonie, w Londynie uczy się zawodu fotografera, w Bułgarii współpracuje z rewolucyjną i marksistowską partią „Teśnia ków”.

W latach 1914-18 Europa staje się terenem krwawej wojny imperialistycznej o nowe rynki zbytu, o surowce i kolonie, o nowy podział świata przez potęgi kapitalu. Lecz płonąca żądź rewolucji, wzniesiona diemni robotników i żołnierzy Piotrowego w 1917 r., rzuca światu kapitalistycznemu groźne wyzwanie. W grzy wał się cesarstwa i królstwa.

W roku 1919 Julian Brun wraca do kraju i staje w szeregach nowoutworzonej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (później - KPP). Od 1921 roku jest członkiem Centralnej Redakcji Partyjnej. Jest autorem wielu artykułów i broszur, a w roku 1923 zostaje wybrany do KC KPP.

W tym roku w kraju naszym pod rządami Chłeno-Piasta) rosną gwałtownie bezrobocie, brak ziemi dla milionów chłopów. Polska staje się widownią wielkiej fali strajków i buntów. W Krakowie dochodzi do kilkudziesięciu zbrojnych starć robotników z wojskiem i policją. W odpowiedzi na wypadki krakowskie wzmaga się terror rządu kapitalistów i obszarńictwa. Do walki z KPP reakcja rzuca dziesiątki tysięcy policjantów, szpicli i prowokatorów.

W roku 1924 Julian Brun wraz z całą Redakcją Centralną zostaje aresztowany. Znowu znajome mury Pawliaka i więzienie Mokotowskie - ostoja i symbol rządów reakcji polskiej. Przebywając w więzieniu, Brun zadziwia towarzyszy swą bojowoscią i żywotnością, pod jego kierownictwem Mokotów zamienia się w uniwersytet komunizmu. Wykłada on historię ruchu robotniczego i historię Polski, wyjasnia więziom sereg trudnych zagadnień z teorii i praktyki marksizmu-leninizmu.

„Referaty tow. Bruna i rozmowy prowadzone szerzej na spacerach poważnie wpłynęły na pogłębienie poglądów młodzieży zamkniętej na Mokotowie na historię Polski oraz poważnie podniosły ideologiczny poziom więźniów” - pisze w wspomnieniach o nim F. Stoliński - „Julian Brun, choć charakter miał hartowny, posiadał jednocześnie olbrzymie zapasy wyrozumiałości i cierpliwosci, był niezwykle twardszy, zdawało się, że najbardziej niezadowolony jest z tego, że się gniewa”.

W więzieniu pisze także swoją świetną rozprawę krytyczną pt. „Stefana Żeromskiego tragedia pomylek”.

W r. 1926 dzielnik braterskiej pomocy rządu radzieckiego, który brał w obronę rewolucjonistów - przesładowanych przez rządy burżuazyjne, tow. Brun odzyskuje wolność. Jest korespondentem radzieckiej agencji prasowej TASS w Paryżu. W roku 1927 za opis demonstracji protestacyjnej ludu paryskiego przeciwko skazaniu przez imperialistów amerykańskich na śmierć dwóch woskich robotników - emigrantów, Sacco i Vanzetti - zostaje wydany z Francji. Następują poraż drugi lata tułaczki. Niemcy, Belgia i inne kraje, gdzie istnieje jeszcze wówczas możliwość pracy dla kraju. Cały swój plomienisty temperament rewolucjonisty i bogaty talent poświęca pracy dziennikarskiej i publicysty.

W r. 1930 ponownie wybrano go do władz kierowniczych KPP, wchodzi w skład redakcji Centralnego Organu Partii „Nowego Przeglądu”, pisze niezliczone artykuły, odezwę, deklaracje, rozprawy i broszury, jest autorem wielu te partyjnych, pasjonuje go problematyka młodzieżowa i kwestia narodowa. Jego artykuły i rozprawy zamieszcza również „Prawda” i „Bolszewik”. Drukowane na cienkiej bibule, po-

przez kordony graniczne wędrują do kraju jego słowa prawdy plomiennej i żarliwej, prawdy demaskującej zgłnyli reżim faszystowski, prawdy o Wielkim Związku Radzieckim i międzynarodowej solidarności mas robotniczych. Z nich czerpią moc i natchnienie tysiące kadry bojowników z szeregow KPP i KZMP.

W r. 1933 Hitler obejmuje władzę w Niemczech. W lutym r. 1934 francuscy faszyci organizują marsz na Paryz - udaremniomy przez klasę robotniczą. A r. 1935 armie Mussoliniego napadają na bezbroną Abisynię.

Do boju z narastającą groźbą faszystów staje Międzynarodówka Komunistyczna, rzucając na VII Kongresie w 1935 r. hasło budowania szerokiego frontu mas ludowych wszystkich krajów do walki z faszystwem o chleb, wolność i pokój.

Julian Brun-Bronowicz redagował w 1936 roku w Belgii „Nowy Przegląd”. Realizując wytyczne W Plenum KC KPP, staje się gorącym ośrodkiem frontu ludowego polskich mas pracujących w obronie zagrożonej przez brunatnych żoldaków hitlerowskich niepodległości Polski. Jest autorem 1936 r. napisanej w 10-lecie faszystowskiego przewrotu mawowego Płuskińskiego - odezwę skierowanej do ludu pracującego Polski, nawołującej do walki „przeciw sanacyjnym ciemnościom... zdradcom narodu, podżegaczom wojennym”. Nadysła swoje artykuły do jednolitofrontowego „Dziennika Popularnego”.

W r. 1937 w Polsce sanacja, skompromitowana dotychczasowymi rządami, tworzy „nową” ich formę - faszystowski Oboz Zjednoczenia Narodowego zwany „Ozonem”, na czele którego staje osławiony entuzjasta Hitlera - plk. Adam Koc. Julian Brun z niesłychaną pasją polemizującą, walczy o obronę „Obronę Polski” - „Dziennika Popularnego”.

W r. 1937 w Polsce sanacja, skompromitowana dotychczasowymi rządami, tworzy „nową” ich formę - faszystowski Oboz Zjednoczenia Narodowego zwany „Ozonem”, na czele którego staje osławiony entuzjasta Hitlera - plk. Adam Koc. Julian Brun z niesłychaną pasją polemizującą, walczy o obronę „Obronę Polski” - „Dziennika Popularnego”.

HENRYK LATOWSKI

## Władimir Dzwierzęta

15

(POWIADANIE)



— Dzień dobry. Szuro! — podchodzi do nich Anna Siergiejewna — Poróżniliście się, dziewczęta? —  
— Oburzona Natasza opowiada. Szurka milczy, spoglądając na nie społe iza.  
— Nie rozumieni, po co się denerwujecie, Nataszo! — mówi poważnie Anna Siergiejewna. — Moim zdaniem wszystko jest jasne. Trzeba wydać „Blyskawice”...  
— Wydawajcie sobie — mruczy Szurka.  
— „...ze oto, na przykład, wczoraj Szura zjechała piętnaście setek, najwięcej ze wszystkich. A dziś wzywa ona do współzawodnicztwa Dasze i innych żniwiarzy i zobowiązuje się zjechać dwadzieścia setek. Czyż nie tak, Szuro?”  
— Tak — chmurnie odzywa się Szura.  
— I jeszcze dziś należy „Blyskawice” wydrukować jedną na krywym toku, drugą w kantorze. Pomów zaraz z Daszą i innymi, a ja na razie odpocznę z Szurą. Upal...  
Natasza idzie w zastawione snopami sferokie pole. Odchodząc, Natasza słyszy, jak Anna Siergiejewna mówi Szurce: „A gdzie ty Szuro, tak nauczyłaś się za?...” Odpowiedzi Natasza już nie może zrozumieć... Wstrętą jest ta Szurka: wymyśliła sobie, że Natasza namówiła Daszę. A spierac się nie można: ostatecznie od kogo dowiedziała się Daszka? Właśnie od niej, od Nataszy. Oto i wygląda teraz tak, jak gdyby to ona była winna!  
Pole zalane jest gorącymi promieniami słońca. Krótkie cienie leżą za snopkami.  
Dasza znie bez wytchnienia.  
— Daszo! — woła Natasza. — Poczekaj chwilkę. Mam do ciebie interes.  
— Dasza przestaje się, zawieszając słońce na ramieniu, zdejmując chustkę z głowy i wyciera nią spoczną twarz, a następnie zawiązuje ją znowu.  
— Szurka wzywa cię do współzawodnicztwa — poważnie mówi Natasza.

— Nie chcę wcale znać twojej Szurki! — ze złością odpowiada Dasza.  
— Ona nie jest moja — uśmiecha się Natasza — ale nasza wspólna. Więc jaka z ciebie komsomolka? Nie przyjmujesz wezwania? Anna Siergiejewna kazala wydać „Blyskawice”...  
— Wszystko jedno jej nie dogonię... Znie jak diablica... Jak ona jeszcze sobie palców nie poobcinała...  
Dasza ma mały palec lewej ręki owinięty gaitankiem.  
— Zacięła się?  
— Leciutko zaczepliłam... Mimo wszystko najem się tylko wstydu. Mam dosyć już i tego, że tyś mnie przepukiała, zostalam klamką za szczętą prawdę!  
— Zawierzyłam ci, a ty posłałaś wszystkim rozpowiadać. To mi przyjakolka! — z gorącością mówi Natasza. — A Szurka mi zarzuciła, że ja namówiłam ciebie...  
— Ty? — Dasza zmieszala się. — A to żmia!  
— A więc co napisasz w „Blyskawicy”? Szurka zobowiązała się zjechać dwadzieścia setek, pod warunkiem, że zeżniesz piętnaście. — Widzisz ją: fory mi daje! — Dasza waha się. — Mimo wszystko nie zeżnę... Gdyby tak w koszeniu: wówczas bym z nią powalczyła!

Nastaje milczenie.  
— Po co się tu ogrodnik zjawil? — pyta ze zdziwieniem Dasza i patrzy, przysiatniając oczy dłonią.  
Od zagajnika zbliżają się ku nim Iwan Stepanowicz i Anna Siergiejewna. Brygadier ogrodników niesie na ramieniu krótkie grabie i krótką kosę.  
— „A więc postanowilem pomóc, Anno Siergiejewno! — dobiega bas ogrodnika. — Może im się przydam...”  
— Słusznie, Iwanie Stepanowiczu, słusznie! — odpowiada Anna Siergiejewna: wita się z Daszą i pyta:  
— No, jak?  
— Ale coż, Anno Siergiejewno — chmurnie mówi Dasza — mnie się z Szurą nie równać. Będę się musiala tylko wstydzić... Kosić to co innego!  
— A kosisz dobrze? — pyta Iwan Stepanowicz.  
— Spytajcie kogo chcecie! W koszeniu to bym jej pokazała, gdzie rak! zimuja!  
— Dobrze! — uśmiechnął się ogrodnik. Inne kobiety oglądają na nich z zaciekawieniem. Anna Siergiejewna kiwa ręką, zwoluje resztę. Wkrótce zbierają się wszystkie.  
— No więc patrzcie, towarzysze — mówi Iwan Stepanowicz.

Robi przewiąsło i kładzie na ziemię, a następnie z grabiami w lewej ręce, a z kosą w prawej, podchodzi do zboża; grabiami, jak gzebieniem podnosi pszenicę, podcina kosą i ścinawszy między grabiami i kosą, kładzie na przewiąsło i tak krok za krokiem, szybko i szybko...  
— Widzieliście? — pyta, zatrzymawszy się. — I ile to można w ten sposób sprzątnąć w ciągu dnia?  
— We dwojke, jeżeli jeden kosi, a drugi za nim wiąże, można skosić w ciągu dnia hektar.

## Po Konferencji Gospodarczej w Moskwie



## „Trudny orzech do zgryzienia”

KWIATKI z ATLANTYCKIEJ LASKI

re uległy katastrofom, pochodzą z „pomoocy” amerykańskiej.

### Niechący wymknęło się

W Genewie otwarto wystawę samochodów. Przemawiając na inaugurację tej wystawy, prezydent Kolbelt namawiał gorąco Szwajcarów, by „kupowali przede wszystkim te maszyny, które w czasie wojny nadają się do użytku wojskowego i mogą być wykorzystane przez armię”.

A jak to tam jest z tą neutralnością?

### Latające trumny

Od 1 lipca 1950 roku do 24 lutego br. zanotowano w Belgii poważną ilość katastrof lotniczych. Poza wypadkami, które nie pociągnęły ofiar w ludziach, miały miejsce 32 wypadki samolotów, w czasie których 27 lotników poniosło śmierć, a 3 zostało ciężko rannych. Liczba katastrof stale wzrasta. W pierwszych tylko dwóch miesiącach 1952 r. statystyki oficjalne notują 6 wypadków.

Jak się okazało, wszystkie samoloty, które uległy katastrofom, pochodzą z „pomoocy” amerykańskiej.

W Genewie otwarto wystawę samochodów. Przemawiając na inaugurację tej wystawy, prezydent Kolbelt namawiał gorąco Szwajcarów, by „kupowali przede wszystkim te maszyny, które w czasie wojny nadają się do użytku wojskowego i mogą być wykorzystane przez armię”.

A jak to tam jest z tą neutralnością?

MODEL WOZU TURYSTYCZNEGO



